

Prof. zw. dr hab. Anna Piotrowicz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Instytut Filologii Polskiej

UNIwersytet WARSZAWSKI
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 24.01.2019r

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani Magister Anny Dąbkowskiej
pt. *Od prywatnego do publicznego. Zwierzenie jako gatunek mowy*
napisanej pod kierunkiem prof. UW dr hab. Doroty Zdunkiewicz-Jedynak

Lingwiści zajmujący się problematyką gatunków mowy reprezentują różne szkoły metodologiczne, stosują różnorodną terminologię, poddają obserwacji coraz to nowsze formy wypowiedzi, co ma związek z postępowaniem technologicznym ułatwiającym ludziom komunikowanie się, ale także z przemianami kulturowymi w zglobalizowanym świecie. Młodemu badaczowi może nie być łatwo się odnaleźć w wielości opracowań i terminów z kręgu genologii lingwistycznej. Trudności w tym zakresie udało się pokonać Pani Magister Annie Dąbkowskiej, autorce przedłożonej mi do recenzji dysertacji doktorskiej zatytułowanej *Od prywatnego do publicznego. Zwierzenie jako gatunek mowy*, napisanej pod opieką naukową Pani Profesor Doroty Zdunkiewicz-Jedynak. Już na wstępie trzeba podkreślić, że w postępowaniu badawczym, jakie Doktorantka podjęła, a które dotyczy niezdefiniowanego i nieopisanego dotąd gatunku mowy, jakim jest *zwierzenie*, wykazała się Ona konsekwencją metodologiczną i precyzją naukowego wywodu.

Rozprawa liczy 159 stron wydruku komputerowego; składa się z sześciu rozdziałów oraz standardowej obudowy (*Literatura, Internetowe źródła materiału, Wykaz tabel, Wykaz rysunków, Summary*).

We *Wprowadzeniu* (s. 4–8) Autorka jasno sformułowała cel pracy: „[...] opis cech strukturalnych (kompozycyjnych), treściowych, stylistycznych oraz pragmatycznych właściwych *zwierzeniu* ujmowanemu jako gatunek mowy” (s. 4), poszerzając ów cel o dodatkowo przez Nią wyodrębnione *zwierzenie w sieci*, by zbadać, czy jest ono tylko modyfikacją *zwierzenia* tradycyjnego (a zatem wariantem wzorca kanonicznego), czy też uznać je można za gatunek wobec niego wtórny. Podstawę materiałową tak pomyślanych lingwistycznych dociekań pozyskała z sześciu kategorii źródeł, którymi są: 1) słowniki ogólne języka polskiego dawne i współczesne (łącznie 9); 2) słowniki specjalistyczne –

etymologiczne (6 słowników) oraz synonimów (aż 16, ale – jak zaznacza – nie we wszystkich odnotowano interesujące ją hasła); 3) prace językoznawcze na temat czasowników mówienia (*verba dicendi*) zawierające analizy semantyczne czasownika *zwierzać się* – *zwierzyć się* i rzeczownika *zwierzenie*; 4) Narodowy Korpus Języka Polskiego; 5) obrazy wyżej wymienionych leksemów pozyskane za pomocą wyszukiwarki Google (co jest bardzo ciekawym pomysłem interpretacyjnym – Doktorantka podążyła tu za wskazaniem wyłożonymi w jednym z artykułów Mirosława Bańki i z powodzeniem zastosowała w swojej pracy (por. rozdział 4.4., s. 88–92)); 6) 12 forów internetowych z lat 2009–2016, zawierających dyskusje na tematy prywatne (Autorka poddała analizie około 2000 postów). Trzecie zagadnienie poruszone we *Wprowadzeniu* to metodologia badań, na którą złożyły się: 1) procedury semantyczne z użyciem modułu ekstrakcji kolokacji w NKJP (jednego z narzędzi wyszukiwarki PELCRA); 2) rekonstrukcja polskiej konceptualizacji językowego aktu *zwierzenia* – na podstawie analizy materiału ze słowników synonimów; 3) prototypowa koncepcja gatunków – do wyznaczenia różnic między *zwierzeniem* a gatunkami podobnymi (jak np. *spowiedź* lub *wyznanie*) – według której przynależność tekstów do gatunków jest stopniowalna (centrum i peryferie); 4) rekonstrukcja myślenia potocznego o *zwierzeniu* na podstawie obrazów (grafik) z polskich stron internetowych. Anna Dąbkowska przyjęła za Marią Wojtak definicję *gatunku* oraz cztery aspekty wzorca: strukturalny, pragmatyczny, poznawczy i stylistyczny.

W kontekst sytuacyjny *zwierzenia* wprowadza nas rozdział 2. *Prywatność i jej współczesne przemiany – w świetle dotychczasowych badań* (s. 9–18), w którym prywatność ujęta została jako kategoria kulturowa (co niezwykle istotne dla podjętej problematyki badawczej), właściwość psychospołeczna i dyskursywna. Autorka zwraca m.in. uwagę na zjawiska i przejawy kultury obnażania (badania Briana McNaira), zacierającej różnicę między tym, co prywatne, a tym, co publiczne. W polskich badaniach kategoria prywatności także pojawia się w pracach z różnych dziedzin wiedzy (kulturoznawstwa, filozofii, psychologii, medioznawstwa i językoznawstwa). Doktorantka przywołuje najważniejsze publikacje (m.in. Żydek-Bednarczuk, Dąbrowskiej, Kity i Ślowskiej, Szyszkowskiej) i uwypukla to, co jest w nich istotne dla przedmiotu Jej badań, jak choćby stwierdzenie Urszuli Żydek-Bednarczuk (2013), że „W internecie przeważnie mamy do czynienia z agorą – to, co prywatne, w każdej chwili może stać się publiczne” (s. 15) czy zredefiniowanie *tabu* przez Annę Dąbrowską (2008) bądź spostrzeżenie Małgorzaty Kity i Magdaleny Ślowskiej (2013): „[...] dziś człowiek dobrowolnie unieważnia to prawo do prywatności, rezygnuje z niej, by być w przestrzeni publicznej. Czyni tak i jako podmiot tworzący teksty, i jako ich odbiorca” (s. 16).

Teoretyczne podstawy dysertacji Autorka wyłożyła w rozdziale 3. *Od gatunku do prototypu tekstu. Teoria gatunku we współczesnej genologii* (s. 19–45). Zwraca tu uwagę na hybrydyzację i transgresję gatunków, przypomina teorię Bachtinowską i stanowiska wobec niej polemiczne oraz ważne dla Jej badań pojęcie *kontekstu życiowego* Gerharda Lohfinka. Podkreśla rolę inspiracji filozoficznych w genologii (tu: idea podobieństwa rodzinnego gier językowych Wittgensteina, teoria aktów mowy Austina i Searle’a, Anny Wierzbickiej semantyczny metajęzyk do opisu aktów mowy). W toku dalszego wywodu Pani mgr Anna Dąbkowska przypomina założenia genologii lingwistycznej Antoniego Furdała, którego koncepcję kontynuują m.in. Bożena Witosz, Stanisław Gajda i Maria Wojtak (autorka schematów kategoryalnych). Odwołuje się również do powstałej na gruncie psychologii teorii prototypów Eleonory Rosch, analizowanej w pracach Lakoffa, oraz sięga po najnowsze artykuły polskich lingwistów inspirowane tą teorią (Iwony Loewe, Bożeny Witosz i Marii Wojtak w tomie *Gatunki mowy i ich ewolucja* z 2015 roku). Naukowa narracja Doktorantki, narracja, którą można by nazwać „przezroczystą”, wynika i z wnikliwej lektury opracowań, i z Jej osobistych przemyśleń, i z umiętności syntetyzowania, a unikania niepotrzebnego mnożenia słów.

Omówione dotąd rozdziały dysertacji były podprowadzeniem Czytelnika do rozdziału 4., najistotniejszego, *Zwierzenie – gatunek mowy* (s. 46–101), podzielonego na sześć głównych i kilkanaście mniejszych podrozdziałów. Na wstępie Autorka prezentuje w nim sposoby rozumienia leksemów *zwierzać się – zwierzyć się* i *zwierzenie* w pracach językoznawczych (Greń 1994, Wierzbicka 1987 – tutaj angielski odpowiednik *to confide*) oraz definicje słownikowe ze słowników współczesnych i dawnych. Ukazuje podobieństwa oraz pewne subtelne różnice semantyczne i stylistyczne. Na podstawie *Słownika syntetyczno-generatywnego czasowników polskich* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (1992) przedstawia schemat konotacji składniowych dla interesującego Ją czasownika (s. 50). Pisząc o etymologii, zwraca uwagę na to, że „historyczny związek *zwierzenia* z *wiarą* (w znaczeniu ‘zaufanie’) stanowi ważny komponent w konceptualizacji *zwierzenia* jako działania słownego” (s. 52). W tabeli na s. 52–54 przedstawia synonimy leksemów *zwierzać się – zwierzyć się* oraz *zwierzenie / zwierzenia*. Analizując je, dochodzi do wniosku, że nasze myślenie (w ten sposób określiła zapewne myślenie potoczne) o *zwierzeniu* ma charakter metaforyczny: jest to „coś pierwotnie dla rozmówcy niewidocznego, bo: schowanego **głęboko** [...], **zamkniętego** we wnętrzu niczym w pojemniku [...], przykrytego lub zasłoniętego [...], niejawnego, tajemniczego” (s. 54 – podkreślenia Autorki). Bardzo interesujący jest podrozdział 4.2.4. *Obraz kolokacyjny* (s. 55–66). Obraz ów został zrekonstruowany na

podstawie kolokacji pozyskanych za pomocą wyszukiwarek KOŁOKATOR NKJP, MONCO i *Słownika kolokacji* HASK (tu też wizualizacje graficzne). Anna Dąbkowska wyróżniła: kolokaty przymiotnikowe dla rzeczownika *zwierzenie*, kolokaty czasownikowe dla tego rzeczownika, kolokaty rzeczownikowe czasownika *zверить się* oraz kolokaty rzeczownikowe czasownika *zwierzać się*. Analiza owych kolokatów dała obiektywne podstawy do sformułowania ciekawych wniosków, z których wymienię kilka: 1) adresatami zwierzeń są osoby, z którymi zwierający się jest w zażyłych stosunkach, ale i takie, które wykonują zawody obdarzane społecznym zaufaniem; 2) zwierzenia najczęściej odnoszą się do negatywnych stanów rzeczy, rzadziej do sfery myśli, choć tu mogą pojawić się emocje pozytywne; 3) niekiedy do zwierzeń potrzebna jest mobilizacja ze strony rozmówcy (odbiorcy); 4) dominującym kanałem komunikacyjnym jest mówienie; 5) zwierzenie kojarzone jest przede wszystkim z kobietami, zwłaszcza młodymi (s. 64–65). Doktorantka zauważyła, że w HASK i w WSJP pojawiło się połączenie *zwierzenia publiczne* (w profilu diachronicznym HASK od 2002 roku) i sformułowała ostrożny, ale jak najbardziej uprawniony wniosek, że jest to być może świadectwo zmian kulturowych (s. 65).

Równie skrupulatna jest analiza bogatego materiału przykładowego (cytatów) z NKJP, na który to materiał złożyło się ponad 9100 ekscerptów (*zwierzenie* – 2947, *zwierzać się* – 4095, *zверить się* – 2100; dane te dotyczą oczywiście wszystkich form fleksyjnych) zwłaszcza z literatury pięknej, ale także z publicystyki i literatury pedagogicznej. Celem owej analizy było sprawdzenie, „czy podane przez semantyków oraz leksykografów cechy *zwierzenia* znajdują potwierdzenie w użyciach kontekstowych, czy może ujawniają również cechy pomijane w źródłach słownikowych i analizach semantycznych ze względu na ich charakter mniej ustabilizowany, konotacyjny” (s. 67). Słuszna jest konstatacja Doktorantki, że to, iż zwierzenia częściej odnoszą się do trudnych doświadczeń i negatywnych uczuć, ma związek z polską „kulturą narzekania” (s. 71). Za kluczową cechę pragmatyczną *zwierzenia* uznaje Ona oczekiwanie wobec nadawcy, który powinien słuchać aktywnie i dawać temu wyraz. Zwraca uwagę na związek między zaufaniem a zwierzeniem – tak po stronie nadawcy, jak i odbiorcy, gdyż to buduje między nimi silną więź emocjonalną. Inaczej jest w przypadku osób obcych, którym zwieramy się w przypadkowych okolicznościach (barman, fryzjerka, współpasażer w pociągu itp.), ale – co ciekawe – zwieranie się może przebiegać i w warunkach bardziej sformalizowanych, gdy odbiorcą jest pracownik instytucji pomocowej. Rzadziej do zwierzenia dochodzi tylko poprzez kanał głosowy (bez relacji *face to face*), np. w rozmowie przez telefon, lub kanał pisma, np. w listach. Peryferie gatunku to zwierzenia, których odbiorcami są zwierzęta (doskonały fragment z *Widnokregu* Wiesława Myśliwskiego

– s. 78; ciekawi mnie, czy są inne przykłady). Doktorantka porusza nadto problem przeszkód (lepiej: barier komunikacyjnych) w zwierzaniu się. Interesujące uwagi odnoszą się do nadawców-kobiet, silnie utrwalonych w prototypowej strukturze *zwierzenia* oraz empatycznych mężczyzn po stronie odbiorców (ale obrazuje to jeden zaledwie cytat z opowieści Wojciecha Żukrowskiego (s. 82)). Do zobiektywizowania tych wniosków cenne byłyby dane statystyczne dotyczące obu płci jako nadawców i odbiorców zwierzeń, pozyskane z całego materiału. Dużą wartość poznawczą ma podrozdział 4.3.11. *Wątpliwe konteksty użycia* zwierzać się i zwierzyć się – *kluczem do istoty gatunku* (s. 84–87), bo – jak pisze Autorka – „Paradoksalnie – to użycia czasownika *zwierzać się* w kontekstach nietypowych, ironicznych, a nawet na granicy akceptowalności pozwalają uchwycić w *zwierzeniu* to, co stanowi o jego istocie jako gatunku mowy” (s. 84).

Podrozdział 4.5. *Cechy gatunkowe* (s. 93–96) jest podsumowaniem pierwszej części rozprawy. Cechy gatunkowe dotyczą komponentu treściowego, pragmatycznego, strukturalnego i stylistycznego (nie wymieniam ich w tym miejscu, bo z pewnością zostaną szczegółowo omówione w autoreferacie). **Jest to ujęcie wzorcowe, tekst ten mógłby się znaleźć w każdym kompendium gatunków mowy.** Dopełnieniem jest ostatni już podrozdział rozdziału 4. – *Zwierzenie wśród gatunków podobnych* (s. 96–101). Wskazała tu Autorka *rozmowę terapeutyczną, wywiad lekarski, zeznanie, spowiedź, pamiętnik, dziennik i modlitwę.*

Odrębną częścią dysertacji jest rozdział 5. *Zwierzenie w sieci* (s. 102–141). Doktorantka rozpoczyna go rozważaniami teoretycznymi (a w zasadzie przypomina wcześniej dokonane ustalenia – por. s. 33) nad gatunkiem wtórnym vs. wzorcem alternacyjnym gatunku. Następnie przechodzi do charakterystyki forum internetowego, wykorzystując prace nie tylko polskich, ale i zagranicznych badaczy. *Zwierzenie w sieci* uznaje za wariant adaptacyjny wzorca kanonicznego (według propozycji metodologicznej i terminologii Marii Wojtak, niekwestionowanego autorytetu wśród badaczy *gatunku*). **I znów, podobnie jak w części dysertacji poświęconej tradycyjnemu zwierzeniu, trzeba podkreślić precyzję metodologiczną, jasną eksplikację i świetny styl naukowej narracji.** Postępowanie badawcze jest tutaj również podobne – Doktorantka bierze pod uwagę komponent treściowy, pragmatyczny, strukturalny i stylistyczny. Za cechę komponentu pragmatycznego uznaje to, iż komunikacja niebezpośrednia powoduje, że „odbiorca nie czuje się jednak tak silnie zobligowany do wyrażenia empatii” (s. 138), za to motywacja nadawcy jest podobna: chęć „wygadania się”, często powiązana z prośbą o radę. W motywacji nadawcy widziałabym jednak istotną różnicę – w zwierzeniu tradycyjnym celem perlokucyjnym jest przede

wszystkim potrzeba wysłuchania (i może być jedyną), podczas gdy w internetowym jest to **znacznie częściej** potrzeba otrzymania rady. Analiza komponentu strukturalnego nie wykazała istotnych różnic (struktura otwarta, brak skonwencjonalizowanej formy). Komponent stylistyczny cechuje potoczność (jak we wzorcu), ale jest to częściej potok składniowy, z wieloma anakolutami i błędami zapisu. Dopowiem, że w istocie mamy przecież tu do czynienia z – jak nazwała to Aldona Skudrzyk w monografii *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym* (Katowice 2005) – „nową piśmiennością w epoce nowej oralności”.

Doceniając w pełni to, że Badaczka zwróciła uwagę na zaistnienie w internecie aktu mowy podobnego do *zwierzenia* (uznając go za wariant adaptacyjny wzorca kanonicznego), a nawet dostrzegła, można by rzec, swoistą modę komunikacyjno-kulturową w tym zakresie, chciałabym zaprosić Ją do naukowej dyskusji nad tym, co w tej części rozprawy wzbudziło pewne moje wątpliwości, a co dotyczy niektórych tematów komponentu treściowego.

- 1) Czy temat „zdrowie fizyczne” nie jest w zamieszczonych wypowiedziach internetowych (s. 106–117) częściej *radą, poradą* bądź *prośbą* (o radę właśnie) niż *zwierzeniem*? Brak tu językowych wykładników *zwierzania się*, są zaś wyraźne sygnały *porady* („odradzam”, „doradzam”, „nie radzę” – często symetrycznie u obu interlokutorów). Analizując te ekscerpty, Doktorantka używa *verbum dicendi* [internauta] *opowiada*, a nie – *zwierza się*. Może nie odniosłabym takiego wrażenia, gdyby cytatów było mniej i były one krótsze (jak w części pierwszej) – przykładowo cytaty z wątku *Plan porodu przy planowanym cc* zajmują dwie i pół strony. Ale gwoli sprawiedliwości muszę dodać, że Autorka nadmienia również, iż uczestnicy forów w wielu wypadkach nie proszą o radę, tylko dzielą się swoimi uczuciami i szukają wsparcia (s. 113).
- 2) Podobne wątpliwości budzi temat „uroda”, kiedy Doktorantka pisze: „Na forum www.interia.pl użytkownicy wymieniają się na przykład prywatnymi opowieściami dotyczącymi operacji podnoszenia i powiększenia piersi” (s. 122 – podkr. A.P.). Czy wypowiedzi mężczyzn na temat golenia przez nich różnych części ciała (s. 124) lub odpowiedzi kobiet na pytanie „Wolicie stringi czy figi?” (s. 125) mają formę *zwierzenia*? Zwróciło moją uwagę, że analizując wątek dotyczący tatuaży, Doktorantka użyła słów *skonsultować* i *konsultacje* – może to byłby zatem jakiś trop badawczy?
- 3) Kolejny temat daleki – moim zdaniem – od *zwierzeń*, to „budowa i urządzenie domu”. Czy tych wypowiedzi nie należałoby zaliczyć do takich gatunków mowy, jak *prezentacja*, a w skrajnej postaci *chwalenie się*?

Wątpliwości tego rodzaju nie nasuwają tematy „zdrowie psychiczne”, a zwłaszcza „uczucia, związki między ludźmi”, gdyż immanentną cechą zwierzeń dotyczących tych tematów jest emocjonalność. Argumenty Autorki są przekonujące, jak choćby ten, że internauci na zwierzenia tego typu „rewanżują się swoimi zwierzeniami” (s. 133).

Rozdział 6. to *Wnioski. Perspektywy badawcze* (s. 142–146). Wnioski formułuje Doktorantka w sposób wyważony, co świadczy o Jej naukowej dojrzałości. Na pochwałę zasługuje też to, że są one głęboko przemyślane, rozbudowane i przebija z nich – właściwa całej rozprawie – świadomość metodologiczna. Czytamy tam m.in.:

[...] *zwierzenie* jako gatunek mowy także **wewnętrznie** ma charakter **kategorii rozmytej**. Przynależność aktów mowy do tego gatunku jest w jakiejś mierze **stopniowalna**, ponieważ **nie** charakteryzują go (poza prywatną i sekretną treścią) ściśle warunki, które **każde** *zwierzenie* musi spełniać. Cechy wypowiedzi należących do *zwierzenia* wydają się na tyle zróżnicowane, że ustalenie rzeczywiście wspólnego ich rejestru (tj. obserwowanego u wszystkich „egzemplarzy”) staje się problematyczne. Bardziej adekwatne w ich opisie wydaje się przyjęcie, że są tu wypowiedzi bardziej **prototypowe** (najbardziej popularne, rozpowszechnione reprezentacje gatunku) i rzadsze, lokalizujące się dalej od centrum kategorii gatunkowej, mające charakter **peryferyjny**. [...]

Zwierzenia na forach internetowych można potraktować jako wariant gatunku znanego od dawna, jednak wypowiedzi go reprezentujące mają w obrębie gatunku charakter **nieprototypowy**, a więc także zlokalizowane są na peryferiach gatunku (s. 144 – podkreślenia Autorki).

O obudowie pracy pisałam na wstępie. Dodam tylko, że *Literatura* (s. 147–154) to wykaz około 130 pozycji, nie tylko polskich, ale i obcych. Cytaty z tekstów angielskich Doktorantka przytacza w oryginale, w przypisach zaś umieszcza własne tłumaczenia.

Recenzowana rozprawa doktorska ma nienaganny kształt językowo-stylistyczny (o zaledwie kilku drobnych usterkach nie warto tu wspominać, nieco liczniejsze dotyczą niewłaściwego dzielenia wyrazów przy ich przenoszeniu z wersu do wersu, ale to kwestia techniczna). Elegancja stylu naukowego powoduje, że lektura sprawia odbiorcy prawdziwą przyjemność.

Z recenzenckiego obowiązku chciałam jedynie zwrócić uwagę na zbędne powtórzenia tych samych cytatów z artykułu Bożeny Witosz (s. 37 i 39) oraz uwagi o tym, że Witosz pojmuje gatunek w kategorii teoretycznej, a nie empirycznej (s. 37 i 44).

Konkluzja:

Dysertacja doktorska Pani mgr Anny Dąbkowskiej *Od prywatnego do publicznego. Zwierzenie jako gatunek mowy* ma niezaprzeczną wartość naukową.

wypełnia bowiem istotną lukę w dorobku polskiego językoznawstwa: poświęcona jest nieopisanemu dotąd gatunkowi mowy – *zwierzeniu* – w odmianie tradycyjnej i internetowej. Wśród walorów pracy wymienić należy konsekwencję i precyzję metodologiczną, jasną eksplikację, bogatą podstawę materiałową, znakomicie wykorzystaną literaturę przedmiotu oraz – co bardzo ważne – piękną polszczyznę i nienaganny styl naukowy. W rozumieniu art. 13. *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz.U. 2003 nr 65 ze zm.) rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki i umiejętność prowadzenia przez Nią samodzielnych badań w zakresie językoznawstwa, wnoszę zatem o dopuszczenie Pani Magister Anny Dąbkowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Zgłaszam także wniosek o wyróżnienie pracy i rekomenduję ją do druku.

Anna Probstowicz

Poznań, 19 stycznia 2019 r.